

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/62367,Ze-Lwowa-na-krakowski-pomnik.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Ze Lwowa na krakowski pomnik

Autor: TEODOR GASIOROWSKI 06.02.2020

„Na polu walki liczy się ogień i ruch. Żołnierz nie powinien iść do boju zmęczony marszem. Trzeba go dowieźć jak najbliżej przeciwnika” – „Od podwoły do czołga” Stanisław Maczek, dowódca polskich wielkich jednostek zmechanizowanych i pancernych.

Stanisław Maczek urodził się w 1892 r. w Szczercu pod Lwowem. Jako „Rozłucki” należał do Związku Strzeleckiego. Latem 1914 r. powołano go do szkoły oficerskiej armii austriackiej. Został mianowany dowódcą

plutonu w pułku obrony krajowej, a później w elitarnym 1. pułku cesarskich strzelców tyrolskich. Jesienią 1916 r. otrzymał dowództwo kompanii. Prowadził żołnierzy na brawurowe wypadki. Został „obwieszony medalami jak choinka” i awansowany na porucznika.

W walkach o granice Niepodległej

Wiadomość o zawieszeniu broni 11 listopada 1918 r. zastała go w Alpach. Przypiął narty i zjechał do Trydentu. Była to dezercja, ale jego miejsce było w odzyskującej niepodległość Polsce. 14 listopada 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Został dowódcą kompanii wysłanej na odsiecz Lwowa. Załadował swoich żołnierzy do pociągu z prowizorycznie „opancerzonymi” workami z piaskiem wagonami i ruszył na wschód. W Ustrzykach Dolnych jego kompania zdobyła podobny pociąg ukraiński, a później węzeł kolejowy w Chyrowie. Tam jego „lotną kompanię szturmową” wyposażono w wozy poaustriackiego taboru. Brała udział w zdobyciu Drohobycza, Borysławia i Stanisławowa. Podczas kontrofensywy ukraińskiej osłaniała odwrót.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1 lipca 1920 r. dowodził strażą tylną grupy wycofującej się spod Korca. Żołnierze uznali, że zostali porzuceni na pastwę konnicy Budionnego i uciekli z pola walki. Po trzech nocach samotnego marszu dotarł do swoich w Równem i natychmiast przystąpił do odtwarzania „lotnej kompanii”. Wkrótce był to już 400 osobowy „batalion strzelców na podwodach”.



**Pułkownik dyplomowany
Stanisław Maczek, dowódca 81
pułku piechoty. Fotografia
sytuacyjna pozowana, 1931-1933
r. Fot. NAC**

Na wojnie obronnej 1939 r.

Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. Przydzielono go do wywiadu. Przypomniano sobie o jego „batalionie na podwodach” jesienią 1938 – po tym, jak we wrześniu tego roku 10. Brygada Kawalerii podczas wielkich manewrów wojskowych na Wołyniu całkowicie zawiodła jako jednostka uderzeniowa. Generał Wacław Stachewicz, przekazując mu nominację na jej dowódcę powiedział wprost, że jeśli nie doprowadzi jej do stanu silnej jednostki szybkiej to zostanie ona zlikwidowana.

Nie mógł do tego dopuścić. Domagał się wzmocnienia jednostki przez czołgi i artylerię. Przydzielono mu kompanię starych Vickersów, batalion saperów, dywizjon artylerii motorowej, baterię artylerii przeciwlotniczej. Brygada była odwodem Armii „Kraków”. 1 września został wysłany w Beskidy. Patrząc z Wysokiej przez lornetkę na niemieckie czołgi miażdżące żołnierzy KOP wezwał „natychmiast” swój dywizjon przeciwpancerny. Armatki zdążyły na czas, aby odeprzeć atak. Pięć dni i nocy „czarna brygada” powstrzymywała pancerny korpus. Potem cofała się za Dunajec, za Wisłok, za San. Pod Zboiskami otworzyła kontratakami drogę odwrotu na Lwów, za Dniestr, a po sowieckiej agresji 17 września, na Węgry.

Mądry Polak po szkodzie

Z wrześniowej szkoły wyniósł doświadczenie. Nie wystarczy żołnierzza dowieźć na pole walki. Trzeba zapewnić mu wsparcie czołgów, które mają odpowiednią ilość paliwa. Tę wiedzę próbował przekazać Francuzom. Nie słuchali „pokonanego generała”. Nie było czołgów dla jego Brygady.

Gdy w czerwcu 1940 r. runęła francuska obrona znalazły się czołgi. Nie było tylko czasu, żeby przeszkolić kierowców. Ale zorganizowano Oddział Wydzielony. Miał wspierać dywizję francuską. Te „rozplynęły się”. Trzeba było się cofać, jak w Polsce, przed przeważającymi siłami Niemców. I jak w Polsce brakowało paliwa. Porzucano po kolei „zbędne” furgony taboru, wozy sztabowe, ciężarówki kawalerzystów, a na końcu wysnione czołgi. Gdy nie udało się przebić z okrążenia pod Montbard, zniszczono sprzęt, a żołnierze pieszo ruszyli w stronę ewakuacyjnych portów.

Wyspa Ostatniej Nadziei

Anglicy domagali się polskiej piechoty dla obrony wybrzeża. Polacy chcieli jednostki pancernej. Gdy dotarł do Szkocji żołnierz przebrał go natychmiast w pancerniacką kurtkę. Słał do Londynu pismo za pismem. Przypominał dominującą rolę czołgów. Od Władysława Sikorskiego usłyszał, że prośby „o upancernienie czy uskrzydlenie są nierealne”. Mimo to ruszyły na wprost oficjalne kursy kierowców ciężarówek, potem lekkich transporterów. W lutym 1942 r. 10. Brygada Kawalerii Pancernej dostała etatowe czołgi wsparcia. Później

weszła w skład 1. Dywizji Pancernej.

Gorzki smak zwycięstwa

W 1944 r. Dywizja w rejonie Mont Ormel i Falaise zamknęła w kotle niemiecką 7. Armię, którą następnie zniszczono. Przez następne miesiące prowadzono pościg przez Francję, Belgię i Holandię. 4 maja 1945 r. przed Maczkiem skapitulował załoga bazy *Kriegsmarine* w Wilhelmshaven.



**Odprawa 1. Dywizji Pancernej -
ćwiczenia przed inwazją na
kontynent. Od lewej: płk. dypl.
Kazimierz Dworak, gen. Stanisław
Maczek, rtm. T. Wysocki, lipiec
1944 r. Fot. NAC**

Wojna była skończona. Były oficer antysowieckiego wywiadu musiał zostać na emigracji. 26 września 1946 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej pozbawił go polskiego obywatelstwa. Utrzymywał się z minimalnej emerytury brytyjskiej przysługującej żołnierzom alianckim. Kiedy okazało się, że nie ma środków, aby przyjechać na uroczystości rocznicy oswobodzenia Bredy, 40 tys. mieszkańców tego miasta zaapelowało o nadanie mu obywatelstwa holenderskiego. Dopiero w 1971 r. rząd Piotra Jaroszewicza przywrócił mu polskie obywatelstwo. Mimo to do Kraju nigdy nie wrócił. Zmarł 11 grudnia 1994 r. w Edynburgu. Został pochowany wśród swoich żołnierzy w Bredzie.

5 czerwca 2011 r. odsłonięto popiersie Generała w krakowskim Parku Jordana.

COFNIJ SIĘ